

# Zdzisława Sońnicka, Deszczowy wielbiciel

M&#229;wi&#229; - sp&#229;jrz, prognozy zachwy&#229;  
M&#229;wi&#229; - sp&#229;jrz, ta pla&#229;a i zmienia&#229;  
Przez zim&#229; w &#229;rodku miasta, szum fal w mych snach narasta&#229;  
W snach marzenia z&#229;o&#229;  
M&#229;wi&#229; - brzeg, jak ciep&#229;y dywan czeka nas  
I nawet kota na turyst&#229; chcia&#229; bra&#229;  
Lecz zamiast sn&#229;w o morzu, upa&#229;&#229;w i w&#229;gorzy  
Deszcz i pusta przysta&#229;  
Zamiast fal i sk&#229;pej mody  
Nam deszczowy lipiec z wody  
Oto jest menu dla dwojga nas  
Kaprys z&#229;ej pogody  
Na nic z oczu Twoich s&#229;odycz  
W ten deszczowy lipiec z wody  
Mia&#229;e&#229; dla mnie z piany wy&#229;&#229;, i co  
Tylko deszcz  
Nie mog&#229; znie&#229;&#229; tych Twoich suchych - m&#229;drych s&#229;  
Je&#229;eli deszcz, to mo&#229;e w Cisnej, lecz nie tu  
Od Twoich z&#229;yh metafor przecieka mi parasol  
Nie, nie mog&#229; d&#229;u&#229;ej  
I nawet sam krokodyl, nie da rady Ci&#229; wydoby&#229;  
Z tej wody, gdzie po uszy tkwisz, przez ten deszcz  
Zamiast fal i sk&#229;pej mody  
Nam deszczowy lipiec z wody  
Oto jest menu dla dwojga nas  
Kaprys z&#229;ej pogody  
Na nic z oczu Twoich s&#229;odycz  
W ten deszczowy lipiec z wody  
Mia&#229;e&#229; dla mnie z piany wy&#229;&#229;, i co  
Tylko deszcz  
Zamiast fal...